

M A T E R I A Ł Y

RYSZARD MĄCZYŃSKI

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

WZMIANKI O MUZYCE Z CZASÓW STANISŁAWA AUGUSTA W GAZETACH PISANYCH ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI IM. WRÓBLEWSKICH LITEWSKIEJ AKADEMII NAUK W WILNIE

W zbiorach Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie zachował się zespół gazet pisanych z czasów panowania Stanisława Augusta: w fondzie 17 zostały one oznaczone numerami: 201, 214, 215, 216, 218¹. Formę oprawnych w tekturowe okładki tomów nadano im wtórnie, by uporządkować plik zgromadzonych rękopisów, w obrębie każdego z woluminów układając je chronologicznie. Lata ramowe owego zasobu obejmują okres 1765–94. Jednakże nie wszystkie roczniki są reprezentowane, gdyż przedziały czasowe pozbawione jakichkolwiek doniesień bywają znaczne, a do niektórych odnoszą się zaledwie pojedyncze egzemplarze. Najbardziej kompletny zdaje się zbiór z lat osiemdziesiątych XVIII wieku. Poszczególne tomy bywały już przeglądane – choć z rzadka, jak świadczą metryczki – zarówno przez badaczy litewskich, jak i polskich². Niekiedy wręcz wydobywano z tego wileńskiego zespołu i publikowano wypisy źródłowe o spójnej tematyce. Autorem takiego artykułu był na przykład Vladas Drėma, który w 1974 r. zestawiał rozmaite informacje dotyczące prac architektonicznych w Warszawie³.

Prasa rękopiśmienna, charakterystyczna zwłaszcza dla XVIII stulecia, jest niezwykle ciekawym źródłem. Na jej znaczenie zwrócił uwagę już w roku 1845 Tymoteusz Lipiński, konstatując:

W błahych tych na pozór ramotach nader ważne znajdzie materiały [...] pracujący nad dziejami rodzinnego kraju, już to pod względem zwyczajów [...] przodków naszych, charakteru osób i ich biografii, już to miejscowych wypadków; historyczne zaś zdarzenia

1 Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka (dalej: MAB), rkp. sygn. F. 17, Nr. 201, 214, 215, 216, 218, passim.

2 Wśród tych ostatnich przed półwieczem znaleźli się historycy literatury: Elżbieta Aleksandrowska, Roman Kaleta, Janusz Maciejewski, w obecnym zaś stuleciu: historyk Michał Zwierzykowski, historyk teatru Zbigniew Jędrzychowski, historyk sztuki Wojciech Boberski.

3 Vladas Drėma, „Wypisy z gazet rękopiśmiennych warszawskich do sztuki polskiej”, *Biuletyn Historii Sztuki* 36 (1974) nr 3, s. 323–326.

z taką barwą i drobiazgową oddane są dokładnością, iż wielkie rzucają światło na nie dosyć dobrze znane nam niektóre fakta. Na takowych opisach z wszelką polegać można pewnością, kreślili je bowiem współcześni i naoczni świadkowie, ludzie światli, ocierający się o magnatów i mający przez swe stosunki wstęp u dworu monarchy⁴.

Docenić należy trafność tego spostrzeżenia, poczynionego na długo zanim narodziły się nowoczesne badania historyczne. Doniosłość prasy pisanej dla dociekań z zakresu dziejów muzyki jako pierwsza na początku XX stulecia udokumentowała Alicja Simonówna artykułem ogłoszonym na łamach *Przeglądu Muzycznego*⁵.

Zjawisko rękopiśmiennej prasy było pochodną zawsze istniejącej potrzeby dostępu do informacji⁶. Pojawiło się na pograniczu prasy drukowanej i korespondencji prywatnej. Z prasy drukowanej zaczerpnęło zobiektywizowaną formę doniesień, zebranych w jednym biuletynie z różnych miejsc w Rzeczypospolitej i w Europie; z korespondencji prywatnej zaś formę zapisu ręcznego i sposób dystrybucji – poprzez kurierów pocztowych, co skutkowało jej zrytmizowaniem w określone dni tygodnia. W dobie Oświecenia funkcjonowały więc dwa obiegi doniesień prasowych. Z jednej strony istniała oficjalna prasa drukowana, której tworzenie i publikowanie musiało być potwierdzone specjalnym przywilejem, z drugiej strony – prasa rękopiśmienna, nieoficjalna, powstająca na prywatne zamówienie. Jej zleceniodawcami i czytelnikami byli możni, których stać było na opłacenie dostawcy serwisu aktualności. Pozostając w swych ziemskich majątkach na Kresach, pragnęli trzymać rękę na pulsie, by w domowym zaciszu wiedzieć, co dzieje się w stolicy, w kraju i na świecie. Teoretycznie gazeta rękopiśmienna powstawała – podobnie jak list – w jednym egzemplarzu. W praktyce bywało inaczej. Przyjmowano zlecenie od kilku (kilkunastu?) osób i jeden zestaw przygotowanych informacji był powielany przez grono skrybów, nierzadko z drobnymi zmianami, wynikającymi czy to z ludzkich omyłek, czy to z chęci wprowadzenia jakiejś stylistycznej modyfikacji. Wileński zasób zawiera niekiedy po dwie, trzy gazety o tej samej treści, lecz sporządzone różnymi charakterami pisma.

Informacje oficjalne i nieoficjalne czasami się pokrywały, częściej jednak bywały różnicowane⁷. Prasa pisana bowiem w odróżnieniu od drukowanej sięgała częściej po sensacje oraz towarzyskie plotki i wszystko to potrafiła barwnie opisać. Autorami

4 Tymoteusz Lipiński, „O gazetach pisanych w Polsce i niektóre z nich wyjątki”, *Biblioteka Warszawska* 5 (1845) t. 4, s. 185.

5 Alicja Simonówna, „Kilka notatek muzycznych z gazet pisanych”, *Przegląd Muzyczny* 4 (1911) nr 1, s. 8–9.

6 Gazety pisane nie uzyskały dotychczas monograficznego opracowania. Wiele uwagi poświęcili im Armela Bułówna i Józef Szczepaniec, „Wstęp” w: *Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, opr. Armela Bułówna, (Wrocław 1969, s. 3 i nast.), a także m.in. Jerzy Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 16 i nast., Jerzy Jackl, „Teatr stanisławowski w prasie współczesnej polskiej i obcej”, *Pamiętnik Teatralny* 16 (1967) nr 2, s. 193 i nast.

7 Owe oficjalne doniesienia pochodzące z prasy drukowanej zostały zestawione w tomie: *Muzyka w czasopiśmie polskich XVIII wieku. Okres stanisławowski (1764–1800). Bibliografia i antologia*, opr. Jadwiga Szwedowska, Kraków 1984, passim.

tych korespondencji byli ludzie sprawnie posługujący się piórem i mający dostęp do informacji. Najczęściej zakonnicy ze zgromadzeń o otwartej regule umożliwiającej szeroki kontakt z ludźmi – a więc jezuita czy pijarzy. Zasób podawanych bieżących wiadomości wynikał z czterech co najmniej czynników. Przede wszystkim z dostępu do informacji pozyskiwanych z autopsji, z doniesień osób zaufanych czy z prasy zagranicznej. Następnie ulegał przefiltrowaniu. Z jednej strony takim filtrem były zainteresowania samego autora gazety pisanej, wybierał bowiem to, co uznawał za ważne lub ciekawe. Z drugiej strony owemu wyborowi towarzyszyła świadomość oczekiwań konkretnego odbiorcy (lub ich grupy reprezentującej jednak tę samą sferę społeczną). By owa płatna prenumerata mogła funkcjonować, musiała trafiać w gust czytelnika. Czwartym wreszcie czynnikiem kształtującym zawartość treściową doniesień były szczególne wydarzenia. Czas obrad sejmowych albo zmagani militarnych (jak choćby po sąsiedzku toczonych wojen Turcji z Rosją) powodowały szczególną koncentrację uwagi na temacie, który wszystkie inne, pomniejsze usuwał w cień. Toteż dla doniesień związanych ze sferą kultury najkorzystniejsze okazywały się interwały pozbawione poważniejszych zdarzeń politycznych czy militarnych.

Muzykalia w wileńskim zasobie gazet pisanych nie są zbyt obfite, zaledwie dzie sięć wzmianek dotyczących wyłącznie trzech lat: 1780 (sześć adnotacji), 1782 (jedna), 1784 (trzy)⁸. Nie może zatem ulegać wątpliwości, iż dla ich autorów te akurat zagadnienia nie stanowiły przedmiotu szczególnych zainteresowań. Analizując konkretne doniesienia o muzyce i muzykom poświęcone, nietrudno też dostrzec, że wcale nie na kwestiach estetycznych koncentrowała się uwaga piszących, lecz zawsze w tle pojawiały się jakieś sprawy natury finansowej, dotyczące kosztów czy gratyfikacji. Najczęściej wiadomości dotyczyły wydarzeń w realiach ówczesnej Rzeczypospolitej nadzwyczajnych. Stąd też w większości przypadków nie odkrywają faktów całkowicie nowych, dotychczas skądinąd zupełnie nieznanymi⁹. Ich wartość źródłowa polega raczej na tym, że owe fakty naświetlają z nieco innej, dotąd nieujawnionej strony. Po wtóre istotny zdaje się sam dobór informacji i sposób ich przedstawienia, bo to właśnie odzwierciedla wiedzę o wydarzeniach muzycznych ówczesnego czytelnika, wywodzącego się z zamożnych kręgów warstwy szlacheckiej.

8 Pominięto drobniejsze noty, dotyczące choćby antreprenerskich przedsięwzięć Jerzego Marcina Lubomirskiego, generała wojsk koronnych, dostarczającego publiczności szeroko rozumianej rozrywki, jak bale i reduty, widowiska z udziałem komediantów, gry hazardowe czy nawet szczywalnie.

9 Jako najważniejszy punkt odniesienia należy potraktować bardzo obszerne opracowanie życia kulturalnego stolicy w czasach stanisławowskich: Alina Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995, passim. Warto także wspomnieć niektóre starsze prace na ten temat: Ludwik Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, t. 1, *Źródła i materiały*, t. 2, *Notatki i studia*, Lwów 1925, passim; *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. Jan Kott, Warszawa 1967, passim.

Nieco odrębny charakter ma najstarsza spośród tej tematyce poświęconych wzmianek w wileńskim zespole gazet pisanych, pochodząca z marca 1780 r., która dotyczy orkiestry słynącego z muzycznych talentów Michała Kazimierza Ogińskiego, hetmana wielkiego litewskiego¹⁰. W swoisty sposób potwierdza bowiem walory instrumentalistów i aktorów, jacy działali na usługach tego magnata, skoro faworyt carycy Katarzyny, Semen Zorycz, generał wojsk rosyjskich, zwracał się doń „prosząc o pożyczenie mu kapeli jego nadwornej, złożonej z osiemdziesięciu i kilku muzyków przednich, a to wraz z komediantami”¹¹. Chciał, aby artyści ci popisywali się przed imperatorką, którą miał w maju gościć w otrzymanym od niej hrabstwie szkłowskim. Od Ogińskiego zyskał zapewnienie takiego użyczenia, choć Słonim od Szkłowa dzieliła znaczna odległość i granica państwowa. Występy takie rzeczywiście odbyły się¹². Nie wiadomo jednak, czy caryca Katarzyna w ogóle je zauważyła, gdyż niezwykle rozmach szycowanej fety zepsuła fatalna jej prezentacja. Świadczy o tym relacja naocznego świadka – Stanisława Poniatowskiego, bratanka króla Stanisława Augusta:

Z Połocka pojechaliśmy do Szkłowa, majątku podarowanego przez Imperatorkę Panu Zoryczowi. Poczynił on tam wielkie inwestycje i przygotował najwspanialsze obchody. Powiedział mi: „Będzie dwadzieścia siedem dni festynów”. Zapytałem: „Po co Panu tak ogromne wydatki?” Odrzekł: „Imperatorka może zachorować, a wtedy trzeba mieć czym zabawić dwór”. Szczęściem Imperatorka czuła się dobrze i wyjechaliśmy stąd nazajutrz. Skoro jednak trzeba było zużyć zapasy na dwadzieścia siedem dni w ciągu sześciu godzin, wszędzie wybuchały ognie sztuczne i wulkany, toczyły się lawy, błyszczały iluminacje, funkcjonowało sześć teatrów i sto innych atrakcji, wszystko jednocześnie. Właściciel tego lunaparku ciągnął wszędzie Imperatorkę, ona śmiała się w mankiet, ale była tym bardzo zmęczona¹³.

Z reguły uwagę anonimowych dziennikarzy gazet pisanych przykuwały najbardziej spektakularne wydarzenia rozgrywane się na gruncie stołecznym. Zwłaszcza koncerty szeroko znanych już w Europie wirtuozów skrzypiec: Włochów – Gaetana Pugnani i Giovanniego Battisty Viottiego, Chorwata – Ivana Mane Jarnovicia oraz Niemca – Friedricha Ludwiga Bendy. Ich występy w Warszawie najczęściej stanowiły antrakt w podróży do Petersburga. Krótki przedział czasowy, w jakim odbyły

10 Najszerzej na ten temat pisał: Andrzej Ciechanowiecki, *Michał Kazimierz Ogiński und sein Musenhof zu Słonim. Untersuchungen zur Geschichte der polnischen Kultur und ihrer europäischen Beziehungen im 18. Jahrhundert*, Köln 1961, s. 104 i nast.

11 Cytaty pochodzące z tekstów źródłowych zamieszczonych w aneksie nie będą opatrzone dodatkowymi odsyłaczami.

12 A. Ciechanowiecki, op. cit., s. 108 i nast.

13 Stanisław Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, przekł. i opr. Jerzy Łojek, Warszawa 1970, s. 57 i nast. Uroczystości te wzmiankowała: Irena Kadulska, „Widowiska odświętne w teatrze na Kresach na przełomie XVIII i XIX wieku”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin – Polonia. Sectio FF: Philologiae* 20/21 (2002/2003), s. 8.

się owe popisy, pozwalał dokonywać porównań, konstatowano więc, że Viotti przewyższa swego nauczyciela Pugnanię, podobnie też Jarnović oceniany był jako „nie-równie lepszy jak Pugnani”. Próżno byłoby wszakże oczekiwać bardziej fachowych analiz kunsztu wykonawczego¹⁴.

Zapisy z wileńskich gazet wnoszą pewne nowe elementy do dotychczasowej wiedzy o pobycie w Rzeczypospolitej Gaetana Pugnanię i towarzyszącego mu ucznia – Giovanniego Battisty Viottiego. Dwukrotne, jak sugerują te doniesienia „zjawienie się” Pugnanię, „skrzypka najślawniejszego w całym świecie”, w nadwiślańskiej stolicy – najpierw w sierpniu a następnie w listopadzie roku 1780 – zdaje się dowodzić, że jego pobyt w mieście rezydencjonalnym króla Stanisława Augusta nie miał charakteru ciągłego, trwającego nieprzerwanie od sierpnia tegoż roku do stycznia roku następnego. A więc muzycy ci raczej nie „bawili wówczas w Warszawie przez pięć miesięcy”, jak to niegdyś sugerowała Alina Żórawska-Witkowska¹⁵.

Odmienne też były obie ich wizyty. Pierwsza charakteryzowała się daniem wyłącznie prywatnych popisów dla elitarnego grona najmożniejszych, co zyskiwało iście pańską motywację: „Publicznych za pieniądze koncertów dawać nie chcą, mieniąc, iż mają tyle, ile stan ich i potrzeby wyciągają”. Druga – całkowitym tej postawy przeciwieństwem, płatnymi występami, na które bilety wejściowe, pozwalające na trzykrotne uczestnictwo w koncertach skrzypka, zostały wycenione na kwotę 5 czerwonych złotych, czyli 90 złotych polskich. Niewykluczone, że takie postępowanie było podyktowane celowym zamysłem, mającym najpierw spotęgować zainteresowanie publiczności famą otaczającą doskonałego, acz niedostępnego artystę, by następnie można było wyśrubować koszty wstępu na ściśle limitowane jego występy¹⁶.

Ustalona cena biletów spotkała się z wyraźnie wyczuwalną dezaprobatą piszącego. Dziennikarz oszacował też łączny zysk Pugnanię, który „za takowe koncerty wziął około trzech tysięcy czerwonych złotych”, co z jednej strony pozwala określić, że dochód skrzypka z tych koncertów, wynoszący około 54 000 złotych polskich, stanowił wartość jednej trzeciej okazałej dwupiętrowej kamienicy (wraz z oficynami) przy którejś z głównych ulic Warszawy. Z drugiej zaś umożliwia oszacowanie liczby „amatorów słuchania”, którzy byli obecni na tychże prezentacjach, ich liczba najpewniej bowiem zawierała się między 600 a 1800 (ze względu na zastrzeżone „trzykrotne uczestnictwo”, co jednak nie musiało przecież dotyczyć jednej i tej samej osoby).

Informacja podana przez anonimowego dziennikarza na temat występów Ivana

14 Takowe czynił – sam będący skrzypkiem – Michał Kleofas Ogiński, pisząc o Jarnoviću i Viottim: Michał Kleofas Ogiński, *Listy o muzyce*, opr. Tadeusz Strumiłło, Kraków 1956, s. 107 i nast.

15 A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze*, op. cit., s. 87.

16 Warto dla porównania wspomnieć, że kiedy w 1786 r. Władysław Gurowski, marszałek wielki litewski, rozporządził ujednoczenie cen biletów „co do komedii, oper, tragedii, w jakimkolwiek bądź języku reprezentowanych, tudzież koncertów”, to za „łożę parterową z trzema biletami” naznaczona została opłata 21 złotych polskich, cyt. wg: Karyna Wierzbicka-Michalska, „Scena 1765–1795”, w: *Teatr Narodowy*, op. cit., s. 826.

Mane Jarnowicia okazuje się intrygująca, gdyż dowodzi regularności owych koncertów uświetniających czas obrad sejmowych, przypadających w roku 1782 między 30 IX a 9 XI. Muzycznym prezentacjom miał z jednej strony patronować marszałek nadworny litewski Michał Jerzy Wandalin Mniszech, te odbywały się co niedzielę, z drugiej strony – ambasador rosyjski Otto Magnus von Stackelberg, te odbywały się co środę. Pozwala to ułożyć kalendarium popisów skrzypka, który pod auspicjami Mniszcha występować musiał 20 i 27 X oraz 3 XI, a pod auspicjami Stackelberga 23 i 30 X oraz 6 XI. Wydaje się, iż niedzielne popisy wirtuoza nawiązywały do wcześniejszych, jeszcze sprzed sejmowego zjazdu, również wypadających w ten właśnie dzień świąteczny, o których już niegdyś Ludwik Bernacki informował, że odbyły się 8 i 15 IX tegoż roku w apartamentach marszałka na Zamku Królewskim¹⁷.

Przy okazji występów Friedricha Ludwiga Bendy anonimowy dziennikarz, nie oceniając jego wykonawczej maestrii, zdobył się tylko na dowcipny koncept, oparty na wieloznaczności słowa „grać”: „popisywał się [...] koncertem [...], który przegrywając, niemało wygrał dukatów”. Notabene koncert ów, zorganizowany „na tutejszym teatrze” przy placu Krasieńskich w niedzielę 19 XI 1784 r., nie został dotychczas wcale odnotowany w badaniach nad życiem muzycznym Warszawy stanisławowskiej. Wiadomo było jedynie, że skrzypek ów (czy – jak podano w pisanej gazecie wileńskiej – „skrzypcista”), podróżujący zawsze z małżonką Felicita Agniesią Rietz Bendą, śpiewaczką, koncertował w Warszawie dwukrotnie, najpierw w 1781, a następnie w 1787 r.¹⁸. Stąd zaś widać, że był dość częstym gościem w stolicy Rzeczypospolitej.

Do spektakularnych wydarzeń w Warszawie należało też, wspomniane w wileńskich gazetach pisanych, wykonanie 2 IV 1784 r. w teatrze zamkowym oratorium Giovanniego Paisiella *La Passione di Gesù Cristo*, skomponowanego do libretta Pietra Metastasia¹⁹. Koncert ów znalazł już swoje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu²⁰. Autor wileńskiej gazety pisanej wyraźnie zaakcentował postać portugalskiej śpiewaczki Luísy Rosy de Aguiar Todi, która swoją partię odtworzyła „z podziwieniem i prawie zachwyceniem słuchających”. Uchodziła podówczas za jeden z największych talentów wokalnych Europy, a w Rzeczypospolitej jej postać już rok wcześniej była w samych superlatywach prezentowana na łamach *Pamiętnika Historyczno-Politycznego*²¹. Podkreślono również udział – niewymienionych z nazwiska – „innych sławnych śpie-

17 L. Bernacki, op. cit., t. I, s. 243. Zob. też: *Muzyka w czasopiśmie*, op. cit., s. 96.

18 A. Żórawska-Witkowska, op. cit., s. 91, 144, 334.

19 Szerzej na temat różnorodnych związków Paisiella ze stolicą Rzeczypospolitej: Andrzej Kapłon, „Banti i Paisiello w Warszawie”, *Pamiętnik Teatralny* 26 (1977) nr 1, s. 39–68; Alina Żórawska-Witkowska, „Legami di Giovanni Paisiello con Varsavia”, w: *Off-Mozart. Musical culture and the „Kleinmeister” of Central Europe 1750–1820*, red. Vjera Katalinić, Zagreb 1995, s. 213–223.

20 A. Żórawska-Witkowska, op. cit., s. 30 i nast., 103 i nast., 128 i nast., 330.

21 Artykułem tym chciano „uprzedzić publicum”, gdyż – jak stwierdzał jego autor – „będziemy może mieli szczęście słyszenia jej, jeżeli będzie tędy przejeżdżała” w drodze do Petersburga, zob.: „Piękne kunszt”, *Pamiętnik Historyczno-Polityczny* 2 (1783) t. 2 [sierpień], s. 184. Na publikację tę zwrócił uwagę Jerzy Jackl, „Teatr i życie teatralne w gazetach i gazetkach pisanych (1763–1794)”, w: *Teatr Narodowy*, op. cit., zob. s. 550 i nast.

waków włoskich” uczestniczących w prezentacji, podczas której „każdy się popisował”²². Zainteresowanie utworem musiała wzmacniać świadomość, że prawykonanie odbyło się zaledwie rok wcześniej w przytomności carycy Katarzyny w Petersburgu.

W prasowej nocie postać Giovanniego Paisiella została niejako usunięta na drugi plan, sformułowaniem: „przypadkiem zdarzyło się, że pod tenże czas znajdował się” w Warszawie „Jegomość Paisiello, którego kompozycji było pomienione oratorium i który sam je dyrygował”. Zaznaczyło się to również w informacji o gratyfikacjach, jakie otrzymali artyści, skoro „Pani Todi dostała w prezencie szacowne brylantowe zausznice od Króla Jegomości, a mąż jej i Pan Paisiello dostali po tabakierze i zegarkach kameryzowanych”. Ogólny koszt przedsięwzięcia, na które w całościłożył król Stanisław August, gdyż zaproszona publiczność wchodziła „za biletami *gratis*”, wyniósł, „jak słyhać, blisko 2000 czerwonych złotych”.

W konfrontacji ze źródłami pochodzącymi z kręgu samego monarchy ta wiadomość okazuje się nie całkiem precyzyjna, tak co do rzeczowych gratyfikacji, jak też co do ogólnego kosztu imprezy. Wiadomo bowiem – o czym pisała Alina Żórawska-Witkowska – że śpiewaczka uhonorowana została „brylantowymi kolczykami wartości 1150 dukatów”, tabakierkę „szacowaną na 100 dukatów” zyskał jej małżonek skrzypek, a sam kompozytor otrzymał „wysadzany brylantami złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1000 dukatów oraz pierścień oszacowany na 150 dukatów”²³. Hojność polskiego króla wobec zagranicznych artystów była wielka²⁴. Zachowany dokument zestawiający nakłady na przygotowanie i dwukrotne wykonanie 2 i 4 kwietnia oratorium Paisiella (oraz prezentację kilka dni później *Stabat Mater* Giovanniego Battisty Pergolesiego) wykazuje kwotę: 260 czerwonych złotych, 4 złotych polskich i 15 groszy²⁵. Dodając do tego wartość wręczonych prezentów, można wyliczyć, że Stanisław August z własnych funduszy wyłożył sumę 2660 czerwonych złotych. Ale chyba było warto, skoro ów spektakl anonimowy dziennikarz podsumowywał entuzjastycznie: „Jak Warszawa Warszawą podobnej [muzyki] nie mieliśmy”.

Nic więc dziwnego, że w tym przypadku nawet drukowana *Gazeta Warszawska*, zazwyczaj milczeniem kwitująca wydarzenia kulturalne stolicy, nie mogła pominąć

22 Ich nazwiska – na podstawie dokumentów zachowanych w Archiwum Kameralnym króla – ujawniła A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze*, op. cit., s. 129, 330. Byli to Giuseppe Calcagni, Michele Lazzarini, Domenico Tonioli.

23 A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze*, op. cit., s. 104, 129. Zestawienie rzeczowych gratyfikacji dla wykonawców odnotowane zostało w: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum ks. Józefa Poniatowskiego, rkp. sygn. 394, s. 69; oraz w: AGAD, Archiwum Rodzinne Poniatowskich, rkp. sygn. 417, s. 151.

24 Zwróciła na to uwagę Alina Żórawska-Witkowska, konstatując, że w przypadku Paisiella „łączna wartość obu prezentów wynosiła niemal tyle, co całoroczne dochody przyznane mu w kilka miesięcy później przez Ferdynanda IV na stanowisku kapelmistrza dworskiego w Neapolu (1200 dukatów)”, zob.: A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze*, op. cit., s. 104.

25 *Depenses faites pour l'Oratorio de Mr Paisiello donné à la Cour le Vendredi 2 et le Dimanche 4 Avril 1784...*: AGAD, Archiwum Kameralne, rkp. sygn. III/1035, s. 326 i nast.

tak doniosłego koncertu, zainicjowanego przez samego króla. Pozwala to bezpośrednio porównać charakter oficjalnej i nieoficjalnej informacji prasowej. Ta pierwsza – jak świadczy poniżej przytoczony passus – operowała wystylizowanymi zdaniami o dłuższej frazie, świadczącymi, że jej wydawca, ksiądz Stefan Łuskina, starannie przyswoił sobie udzielaną w jezuickich kolegiach wiedzę z zakresu retoryki²⁶. Choć obie noty są porównywalne objętościowo, to jednak ta nieoficjalna, pochodząca z gazety pisanej, zdaje się przeważać pod względem zasobu prezentowanych informacji. Zawarte w niej zdania są wprawdzie bardziej surowe, ale też bardziej konkretne, gdyż wyzbyte dekoracyjnego pustostłowa. Tego zaś nie brakuje w nocie zamieszczonej w *Gazecie Warszawskiej*:

Wiele bardzo pięknych i wybornych muzyk w tym stołecznym mieście za przeszłego i terazniejszego panowania słyszeć się dało, ale pierwsza w swoim gatunku była ta, którą na teatrum Jego Królewskiej Mości zamkowym na dniu 2 i powtórnie 4 tego miesiąca egzekwowano. Stosowne do okoliczności postu oratorium o Męce Pańskiej sławnego poety Metastazego, pełne myśli i wyrazów rozum i serce czcią i czułością ku tej Tajemnicy unoszących, w muzyce równie mocnej, jak harmonicznnej pierwszego w Europie kompozytora Jegomości Pana Paisiella ułożone, przy licznej orkiestrze wokalne i instrumentalnej grane tam było w przytomności Najjaśniejszego Pana i wielu bardzo, za łaskawym Jego przez biletę wezwaniem, osób zgromadzonych. Szczęśliwe zdarzenie przybycia w niedawnym czasie do nas samego tej muzyki Autora i Jejmość Pani Todi sprawiło, że pierwszy dyrekcją swoją wiele w egzekucji dokładności, druga głosem, którym ją nikt w Europie nie przewyższa, wiele ozdoby dodała²⁷.

Pozostałe wzmianki w wileńskiej prasie pisanej odnoszą się do reprezentowanej w Warszawie opery włoskiej, nie do konkretnych wszakże spektakli, lecz raczej do delikatnej relacji między antreprenierem a spektatorami, wyrażającej się w ustanawianych na nie cenach biletów. Trzecią stroną aktywnie uczestniczącą w owych zmaganiach byli urzędnicy państwowi: marszałek lub kanclerz. Konsekwencją zaś opisanych poniżej zdarzeń stało się zarządzenie, wydane w lipcu 1786 r. przez Władysława Gurowskiego, marszałka wielkiego litewskiego, regulujące ceny wstępu do teatru, po 6 złotych polskich za miejsce stojące na parterze, po 7 – za miejsce w łoży²⁸. W maju 1780 r. podniesienie opłaty za prezentacje operowe poskutkowało interwencją Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego, który „dowiedziawszy się o tym, posłał swoich żołnierzy, aby nikogo nie puszczali na teatr”, póki ówczesny antreprenier – Michał Franciszek Bisesti – nie będzie skłonny „dawną cenę zachować”.

26 Szerzej na temat tego tytułu i jego edytora: Jerzy Łojek, *Gazeta Warszawska księdza Łuskiny 1774–1795*, Warszawa 1959, passim. Zob. też: tegoż, *Dziennikarze i prasa*, op. cit., s. 49 i nast.

27 *Gazeta Warszawska* II (1784) nr 29 (z 10 IV), s. nlb.

28 Zob.: K. Wierzbicka-Michalska, op. cit., s. 826.

Sytuacja powtórzyła się po kilku miesiącach, we wrześniu 1780 roku. Bisesti ponownie próbował wtedy dokonać podwyżki – „podniósł cenę od 6 aż do 8 złotych za bilety”. Dotyczyło to najpopularniejszych miejsc na parterze. Tym razem ostry bunt podniosła publiczność, zwłaszcza młoda. Prowodyrami okazali się synowie Szymona Dzierzbickiego, wojewody łęczyckiego: dwudziestoletni Ignacy i osiemnastoletni Józef (najpewniej najmłodszy z braci – Franciszek – w tym nie uczestniczył, jako że miał wówczas lat zaledwie czternaście). Tumult starał się powstrzymać – acz niezbyt udolnie – Jan Andrzej Borch, kanclerz wielki koronny. Skutek był jednak taki, że „młodzież dali sobie słowo, aby nie bywać na komediach, aż niżona cena zostanie”.

Ta demonstracja okazała się skuteczna. Skoro już po pięciu dniach pojawiło się kolejne doniesienie w pisanej prasie odnoszące się do tejsze sprawy: „Teatr warszawski, widząc z podwyższenia ceny do 2 złotych od wejścia znaczną stratę, zniżył ją. Ci zaś kawalerowie, którzy oparli się podwyższeniu ceny *ex motivo* niby czynionego buntu, dotąd w sądach marszałkowskich sprawy nie mieli wołanej”. Były jednak też skutki negatywne. Możliwe, że to właśnie zdarzenie przyplacił zdrowiem kanclerz Borch, zmarł bowiem niespełna miesiąc później – 3 X 1780 roku. Jest zaś pewne, że już po upływie kilku miesięcy – w połowie stycznia roku następnego – antrepreza Bisestiego zakończyła się spektakularnym bankrutem i ucieczką antreprenera przed wierzycielami do warszawskiego klasztoru kapucynów²⁹. Słął stamtąd rozpaczliwe prośby o pomoc: „Mam rozpór prawny z włoskimi teatralnymi aktorami w jurysdykcji sądów marszałkowskich koronnych. Nie unikam decyzji skutków onejże, lecz przed agrawacją schraniając się, tułaczem zostałem”³⁰.

Tematyka muzyczna nie jest – jak już wcześniej zaznaczono – nazbyt obficie reprezentowana w osiemnastowiecznych gazetach pisanych przechowywanych w zbiorach Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Wydaje się jednak, że warto opublikować owe muzykalia, kierując się przede wszystkim badawczą troską o odtworzenie możliwie bogatego i kompletnego, a zarazem źródłowo udokumentowanego obrazu życia muzycznego czasów stanisławowskich. W załączonym aneksie przytoczono je w pełnym brzmieniu, zachowując oryginalną stylistykę doniesień, zmodyfikowano jedynie pisownię, przystosowując ją do zasad współczesnej polszczyzny. Nazwiska występujących osób podano w lekcji obecnie przyjętej, odnotowując w przypisach odstępstwa w tym zakresie czynione przez ówczesnych dziennikarzy. W bardziej znaczących przypadkach wskazano też różnice pojawiające się w poszczególnych egzemplarzach jednego „numeru” gazety.

29 Roman Kaleta, „Dyrektor Teatru Narodowego u furty kapucynów”, *Pamiętnik Teatralny* 10 (1961) nr 1, s. 55–59. Szerzej na temat postaci antreprenera: *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973, s. 37.

30 List do nieznanego adresata z 11 IV 1781 r., cyt. wg: K. Wierzbicka-Michalska, op. cit., s. 809.

ANEKS

6 III 1780 r.³¹

Jegomość Pan Zorycz³², dla którego Imperatorowa Jejmość kupiła niedawno u Księcia Jegomości Wojewody Ruskiego³³ hrabstwo szklowskie, mając mieć u siebie w maju tę monarchinię, pisał do Jaśnie Wielmożnego Hetmana Wielkiego Litewskiego³⁴ prosząc o pożyczenie mu kapeli jego nadwornej, złożonej z osiemdziesięciu i kilku muzyków przednich, a to wraz z komediantami, i otrzymał w tym obietnicę.

[15] V 1780 r.³⁵

Uroczystość imienin Króla Jegomości obchodzona była co do ceremonii paradnie, atoli Król Jegomość wysłuchawszy mszy świętej był niewidziany do południa, podczas którego wyjechał do Marymontu, gdzie aż do wieczora bawił się. O godzinie 6 przyjechał na operę włoską pierwszy raz graną, na której tak liczni znajdowali się spektatorowie na teatrum, iż ich to zaledwie objąć mogło. Zawiadujący teatrem³⁶ sprowadzili umyślnie aktorów włoskich i dlatego podnieśli cenę, ale Książę Jegomość Marszałek³⁷, dowiedziawszy się o tym, posłał swoich żołnierzy, aby nikogo nie puszczali na teatr. Musiał tedy antreprenier przeprosić Marszałka i na opery, nawet włoskie, dawną cenę zachować.

14 VIII 1780 r.³⁸

Przybył tu w tych dniach Jegomość Pan Pugnani³⁹, Włoch, skrzypek najślawniejszy w całym świecie, wspólnie ze swym uczniem⁴⁰, który jeszcze milej grać zdaje się. Grywają oni u Panów, ale publicznych za pieniądze koncertów dawać nie chcą, mieniąc, iż mają tyle, ile stan ich i potrzeby wyciągają.

31 MAB, rkps sygn. F. 17, Nr. 218, k. 104. Ta sama informacja powtórzona została w kolejnych egzemplarzach gazety: MAB, rkps sygn. F. 17, Nr. 218, k. 107, 117.

32 Semen Zorycz (1745–99), generał wojsk rosyjskich, faworyt carycy Katarzyny.

33 Aleksander August Czartoryski (1697–1782), wojewoda ruski.

34 Michał Kazimierz Ogiński (1729–1800), hetman wielki litewski.

35 MAB, rkps sygn. F. 17, Nr. 218, k. 124. Tę wiadomość (w nieco zmienionym brzmieniu) odnalazł w egzemplarzu gazety pisanej znajdującym się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej i dwukrotnie przytoczył J. Jackl w: „Teatr i życie teatralne”, op. cit., s. 523; zob. też: tegoż, „Teatr stanisławowski w prasie współczesnej polskiej i obcej. Aneksy”, *Pamiętnik Teatralny* 16 (1967) nr 1, s. 45. Data dzienna uzupełniona na podstawie tychże publikacji, w wileńskim egzemplarzu gazety jej nie wpisano.

36 Michał Franciszek Bisesti (1745–po 1783), antreprenier.

37 Stanisław Lubomirski (1722–83), marszałek wielki koronny.

38 MAB, rkps sygn. F. 17, Nr. 218, k. 170. Ta sama informacja powtórzona została w kolejnych egzemplarzach gazety: MAB, rkps sygn. F. 17, Nr. 218, k. 172, 173. W drugim z nich fraza: „w całym świecie” jest zamieniona na określenie: „w całej Europie”. Passus ów odnalazł w egzemplarzu gazety pisanej zachowanym w zbiorach Biblioteki Kórnickiej i ogłosił Jerzy Jackl: („Teatr i życie teatralne”, op. cit., s. 526). Za tą publikacją cytowała go (z błędną wskazzką datą) Alina Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze*, op. cit., s. 87.

39 Gaetano Pugnani (1731–98), skrzypek i kompozytor włoskiego pochodzenia.

40 Giovanni Battista Viotti (1755–1824), skrzypek i kompozytor włoskiego pochodzenia.

18 IX 1780 r.⁴¹

Dnia 9 *praesentis* powstał rozruch na komedii, a to z tej okoliczności. Jegomość Pan Bisesti⁴², dyrektor teatru tutejszego, podniósł cenę od sześciu aż do ośmiu złotych za bilety na komedie, młodzież tutejsza, na której czele byli wojewodzicowie Dzierzbiccy⁴³, gdy się opera miała zaczynać, krzyknęli, nie pozwalając grania tej opery, ażeby Jegomość Pan Bisesti zniżył cenę biletów do sześciu złotych, jak przedtem było. Jaśnie Wielmożny Kanclerz Koronny Borch⁴⁴, mający teraz jurysdykcję marszałkowską, widząc ten tumult, kazał instygatorowi spisywać tych Ichmościów, którzy przeszkadzali graniu tej opery, ale niektórzy z nich ostro stawili się Jaśnie Wielmożnemu Kanclerzowi, że on pozwolił tę cenę podwyższyć. Trwał ten rozruch więcej godziny i chcieli już potem, aby operę grano, ale pod ten czas sam Jaśnie Wielmożny Borch nie pozwolił jej grania, zapozwano o to kilku Ichmościów, lecz podobno na przeproszeniu Jaśnie Wielmożnego Kanclerza to się skończy. Z tym wszystkim młodzież sobie dali słowo, aby nie bywać na komediach, aż zniżona cena zostanie.

25 IX 1780 r.⁴⁵

Teatr warszawski, widząc z podwyższenia ceny do 2 złotych od wejścia znaczną stratę, zniżył ją. Ci zaś kawalerowie, którzy oparli się podwyższeniu ceny *ex motivo* niby czynionego buntu, dotąd w sądach marszałkowskich sprawy nie mieli wołanej.

27 XI 1780 r.⁴⁶

Zjawił się tu Pugnani⁴⁷, Włoch, skrzypcista, który dla wielkiej w graniu estymacji na bilety antrowe na trzy razy służące postanowił cenę # 5⁴⁸. Aby mu było płacono, nałazł dosyć pomieniony muzyk amatorów słuchania swego, bo za takowe koncerty wziął około trzech tysięcy czerwonych złotych. Ale obiecują go być wkrótce tańszym, osobliwie jak przy wyjeździe z Warszawy.

23 X 1782 r.⁴⁹

Przybyły od dwóch tygodni do Warszawy Jegomość Pan Mniszech⁵⁰, marszałek nadworny litewski, dawał w Zamku kosztem królewskim w przeszłą niedzielę⁵¹ koncert dla przytomne-

41 MAB, rkp. sygn. F. 17, Nr. 218, k. 186.

42 W oryginale: „Bizesty”.

43 Synowie Szymona Dzierzbickiego (1720–87), wojewody łęczyckiego, z pierwszego małżeństwa: Ignacy (ur. 1760), później podkomorzy królewski; Józef (ur. 1762), później rotmistrz kawalerii narodowej. Ze względu na wiek raczej nie partycypował w tym najmłodszy ich brat: Franciszek (ur. 1766), później sędzia ziemski.

44 Jan Andrzej Borch (1713–80), kanclerz wielki koronny.

45 MAB, rkp. sygn. F. 17, Nr. 218, k. 189.

46 MAB, rkp. sygn. F. 17, Nr. 218, k. 215. Ta sama informacja powtórzona została w kolejnym egzemplarzu gazety, MAB, rkp. sygn. F. 17, Nr. 218, k. 219. Tam frazę: „dla wielkiej w graniu estymacji” zastąpiono sformulowaniem: „dla zachwalanej wziętości”.

47 W oryginale zapis fonetyczny nazwiska: „Punijani”s.

48 Krzyżykiem oznaczano czerwone złote. W czasach stanisławowskich 1 czerwony złoty stanowił równowartość 18 złotych polskich.

49 MAB, rkp. sygn. F. 17, Nr. 216, k. 141.

50 Michał Jerzy Wandalin Mniszech (1748–1806), marszałek nadworny litewski.

51 Tj. 20 X 1782 roku.

go państwa, na którym popisywał się sławny w Europie muzyk nazwiskiem Jarnović⁵², rodem Czech⁵³, nierównie lepszy jak Pugnani. W czasie sejmu pomieniony Jegomość Pan Marszałek w każdą niedzielę, a w środy i Stackelberg⁵⁴ pomienione koncerty dla posłów i dystyngowanych gości dawać będą.

10 IV 1784 r.⁵⁵

Przez kilka dni poprzedzających mieliśmy tu na teatrum królewskim zamkowym oratorium, albo muzykę Mękę Pańską wyrażającą, kosztem Najjaśniejszego Króla Jegomości za biletami *gratis*, jak Warszawa Warszawą podobnej nie mieliśmy. Sławna owa w Europie pani Todi⁵⁶, o której pisaliśmy⁵⁷, śpiewała na niej z podziwieniem i prawie zachwyceniem słuchających, przypadkiem zdarzyło się, że pod tenże sam czas znajdował się na niej jeden z najslawniejszych w Europie kompozytorów Jegomość Pan Paisiello⁵⁸, którego kompozycji było pomienione oratorium i który je sam dyrygował, prócz tego wielu innych sławnych śpiewaków włoskich pod ten czas tu zgromadzonych, każdy się popisywał. Grających zaś na różnych instrumentach osób było więcej [niż] pięćdziesiąt. Pani Todi dostała w prezencie szacowne brylantowe zausznice od Króla Jegomości, a mąż jej⁵⁹ i Pan Paisiello dostali po tabakierze i zegarkach kameryzowanych, słowem mówiąc, kosztowała ta muzyka Króla Jegomości, jak słyhać, blisko 2000 #.

17 IV 1784 r.⁶⁰

Do bawiących tu u nas Włochów i Włozek przybyła nowa kompania dla grania oper na naszym teatrum. W poniedziałek przeszłowiekanocny pierwszy raz dali dowód swojej doskonałości wszyscy, którzy nie tylko za tego panowania, ale i za przeszłego zwykli byli nie opuszczać teatralnych rozrywek, uznali z podziwieniem, iż tak wdzięcznych głosów i doskonałości nigdy tu w Warszawie jeszcze nie słyszeli.

52 W oryginale zapis: „Žarnovik”. Ivan Mane Jarnović (1747–1804), skrzypek i kompozytor chorwackiego pochodzenia.

53 Nie był Czechem, lecz Chorwatem urodzonym w Palermo.

54 Otto Magnus von Stackelberg (1736–1800), ambasador rosyjski w Rzeczypospolitej.

55 MAB, rkp. sygn. F. 17, Nr. 215, k. 25.

56 W oryginale zapis: „Tode”. Luísa Rosa de Aguiar Todi (1753–1833), śpiewaczka (mezzosopran) portugalskiego pochodzenia.

57 W zbiorach wileńskich ten egzemplarz gazety pisanej się nie zachował, natomiast jego istnienie ujawnił w zasobie Biblioteki Kórnickiej Jerzy Jackl, „Teatr i życie teatralne”, op. cit., s. 550. Było to doniesienie z 20 III 1784 r., a nota zaczynała się od słów: „W tych dniach przybyła tu najslawniejsza w Europie śpiewaczka, Pani Todi”.

58 Giovanni Paisiello (1740–1816), kompozytor włoskiego pochodzenia.

59 Francesco Saverio Todi (ok. 1745–1803), skrzypek włoskiego pochodzenia.

60 MAB, rkp. sygn. F. 17, Nr. 215, k. 29. W egzemplarzu gazety pisanej znajdującym się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej tę wiadomość odnalazł i przytoczył (z błędnie odczytaną o trzy dni wcześniejszą datą) Jerzy Jackl, „Teatr i życie teatralne”, op. cit., s. 552 i nast.

21 XII 1784 r.⁶¹

Przejeżdżał tędy sławny skrzypek, ze swą żoną⁶², także śpiewaczką, Jegomość Pan Benda⁶³, cudzoziemiec, i popisywał się na tutejszym teatrze w przeszły piątek⁶⁴ koncertem, on instrumentalnym, a żona wokalnym, który przegrywając, niemało wygrał dukatów z tutejszej stolicy.

MUSIC-RELATED DOCUMENTS FROM THE PERIOD OF STANISŁAW II AUGUSTUS'
REIGN IN THE HANDWRITTEN PRESS PRESERVED IN THE COLLECTIONS OF THE
WRÓBLEWSKI LIBRARY OF THE LITHUANIAN ACADEMY OF SCIENCES

The article presents the references to music life included in a collection of Polish handwritten press from the period of Stanisław II Augustus' reign preserved in the collections of the Wróblewski Library of the Lithuanian Academy of Sciences (fond 17, nos 201, 214, 215, 216, 218). Although the collection spans the period from 1765 to 1794, the most complete material comes from the 1780s. References to music are rather infrequent and include only 10 mentions from three years 1780 (six annotations), 1782 (one), and 1784 (three). Therefore, there can be no doubt that for the authors of handwritten press music was not a subject of great interest. The analysis of the specific references to music and musicians soon reveals that the authors' attention did not focus on the artistic aspects, but rather on matters pertaining to the financial side of performances, such as their cost or performers' fees.

The published news were usually about extraordinary events in the life of the eighteenth-century Poland. For this reason, in most cases they do not reveal to scholars new facts that are not mentioned in other sources. Their value as sources from the period consists in presenting known events from a previously unknown perspective. The anonymous journalists of handwritten press directed their attention to the most spectacular events in Warsaw. In particular, to the concerts given by virtuoso violinists who had already gained renown in Europe: Italians Gaetan Pugnani and Giovanni Battista Viotti (1780), Ivan Mane Jarnović (1782) from Croatia and Friedrich Ludwig Benda (1784) from Germany. The short intervals between the performances enabled comparisons, so the journalists concluded that Viotti had surpassed his teacher Pugnani, while Jarnović was 'by far superior to Pugnani'. It would be wrong, however, to expect to find here professional evaluation of their performance.

Another spectacular event that occurred in Warsaw during that period and was mentioned in the handwritten press published in Vilnius was the production of Giovanni Paisiello's oratory *La Passione di Gesù Cristo*, composed to a libretto by Pietro Metastasio,

61 MAB, rkps sygn. F. 17, Nr. 215, k. 211.

62 Felicitas Agnesia Rietz Benda (1757–1835), śpiewaczka (sopran) niemieckiego pochodzenia.

63 W oryginalnym zapisie: „Będa”. Friedrich Ludwig Benda (1746–92), skrzypek i kompozytor niemieckiego pochodzenia.

64 Tj. 19 XI 1784 roku.

and performed by the theatre of the Vilnius castle on 2 and 4 April, 1784. The author of the news highlighted the performance of the Portuguese singer Luísa Rosa de Aguiar Todi, at that time considered one of the greatest vocal talents in Europe, who sang her part 'to the great admiration and almost delight of the audience'. Also, the composer's performance as the conductor was emphasized, as well as the contributions to the performance of 'other famous Italian singers', not mentioned by name.

The other references to music in the handwritten press published in Vilnius concerned mostly Italian opera presented in Warsaw. However, they did not mention specific performances, but rather the complex relations between entertainers and audiences, which manifested itself in ticket prices. The third party in those negotiations were state officials: a marshal or a chancellor. As a consequence of the events described by the press, a regulation issued by Grand Marshal Lithuanian Władysław Gurowski in 1786 established the prices of theatre tickets at the level of 6 Polish zloty for a standing place on the ground floor and 7 Polish zloty for a place in a box. Quite often, however, the cost of producing a performance would prove too high, while the revenue from the sale of tickets would prove too low, which inevitably led the entertainers to bankruptcy.

Translated by Paweł Gruchala

Dr hab. Ryszard Mączyński, prof. UMK, pełni funkcję kierownika Katedry Historii Sztuki i Kultury na tutejszym Wydziale Nauk Historycznych oraz redaktora naczelnego rocznika *Sztuka i Kultura*. Jest autorem jedenastu książek, współautorem tomów z serii *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (poświęconych Warszawie), opublikował blisko sto pięćdziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych nie tylko z zakresu historii sztuk plastycznych (przede wszystkim XVII i XVIII stulecia), lecz także historii literatury, teatru, muzyki oraz dziejów polskiego przemysłu. Szczególne miejsce w jego zainteresowaniach zajmuje problematyka warszawianistyczna.
r_maczynski@poczta.onet.pl

Nowe tomy „Monumenta Musicae in Polonia”

Stanisław Sylwester Szarzyński. Opera omnia

redakcja Marcin Szelest

~

Tabulatura Joannis de Lublin.

Ad faciendum cantum choralem. Fundamentum. Ad faciendam correcturam

redakcja i przekład polski Elżbieta Witkowska-Zaremba

przekład angielski Anna Maria Busse Berger

www.ispan.pl/wydawnictwa/ksiazki

isnydawnictwo@ispan.pl
